

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 5 ROK 2

Warszawa, niedziela 2 lutego 1936 r.

Cena numeru 10 groszy

Należność pocztowa  
opłaconą ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie



Fragмент z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V.  
Orazak żelazny na ulicach Londynu.



Sen. Albert Sarraut,  
nowy premier francuski.



W żółtym kombinezonie postępują, od prawej:  
książę Gloucesteru, Król Edward VIII, księżka Yorku i księżka Kenia.



Nowy premier francuski sen. Albert Sarraut atakowany przez dziennikarzy



Przełom syndykatów na Jurekcie Heclota  
został wybrany h. premier Daladier.



W Alkajny ogłoszono ponownie powszechną mobilizację.

JESLI CI SIĘ TO PISMO PODO-  
BA — TO ZOSTAN JEGO PRENU-  
MERATOREM. NIE NARAZAJ NAS  
NA TRUD SZUKANIA CIE O TY-  
DZIEŃ, BY CI NOWY NUMER  
SPRZEDAĆ.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:  
40 groszy.

## „Niech Polacy z Polski wyjeżdżają — niech Żydzi zostają!”

W ostatnich tygodniach wzmogło się w Polsce zainteresowanie zagadnieniem wychodźstwa. M. in. sporo się nim zajmowała prasa. „Gazeta Polska” poświęciła sprawie ruchu emigracyjnego z Polski cykl artykułów, w którym (w artykule w dniu 31 grudnia) stwierdziła, że przeludnienie Polski stwarza palącą potrzebę zorganizowania polskiej emigracji rolniczej do Ameryki Południowej, oraz do wyludnionych okręgów rolniczych we Francji. „Tygodnik Ilustrowany” pisać o sprawie wychodźstwa emigracyjnego w podobnym duchu stwierdza: „Polska powinna pójść w ślady Japonii pod tym względem, by emigrantom udzielać pożyczek ze skarbów państwa, które to pożyczki zostałyby spłacone przez emigrantów po ich zagospodarowaniu się na obczyźnie. „Polska Zbrojna” dnia 28 grudnia napisała, że „zagadnienie przeludnienia wsi jest planowej akcji emigracyjnej nigdy nie będzie rozwiązane”. Wszystkie te głosy dotyczą wyłącznie zagadnienia emigracji ludności polskiej — i to wiejskiej. Stwierdzają one jednak fakt niewątpliwy — że Pol-

ska jest przeludniona i że emigracja nadmiaru ludności z Polski przyniosłaby życie gospodarczemu Polski znaczną ulgę. Ale emigracja ludności jakiej? Bo przecież przeludnieniu w tej czy innej okolicy, w tej czy innej warstwie społecznej, w tym czy innym zawodzie, zaradzić można zarówno bezpośrednio przez emigrację części tej grupy ludnościowej, w której się przeludnienie zaznacza, jak i przez emigrację w jakiejś innej okolicy, warstwy, zawodu, połączonej z przesunięciem na opróżnione miejsce nadmiaru ludności, istniejącego gdzieś indziej. A więc, skoro zaznacza się przeludnienie na polskiej wsi, można by uczynić bądź przez emigrację części ludności wiejskiej na obczyźnie, bądź też przez emigrację części ludności wiejskiej do miast, połączonej z emigracją zagranicę części ludności miejskiej. Pisma wyżej wymienione, stwierdzają, że emigracja z Polski jest konieczna, stwierdzają równocześnie, że musi to być emigracja chłopstwa, a więc w łwiej części emigracja ludności polskiej. Coż o tej sprawie powiedzieć ze stanowiska narodowego?

Oczywiście, niki nie będzie twierdzić, że emigracja własnej ludności jest zawsze szkodliwa. Przeciwnie, istnieje wiele przykładów, gdy emigracja znacznie siły danego narodu pomnaża. Gdyby możliwa była działająca emigracja polska do wolnego miasta Gdańska, do Prus Wschodnich, na Śląsk Opolski, na Litwę łowieńską, na Śląsk czeski, do Kamieńca Podolskiego — byłibyśmy za tem, by tę emigrację forsować wszelkimi środkami; przy jej pomocy moglibyśmy wzmocnić polskość wszędzie tam, gdzie toczy ona walkę narodową i gdzie jest zagrożona. Również i emigracja zamorska może być w pewnych wypadkach zjawiskiem, niescomem w sobie narodowe korzyści. W swym czasie emigracja polska wytworzyła etnograficznie dość zwarte skupienie w stanie Parana w Brazylii; za mało mamy danych po temu; by wypowiadać się o obecnym stanie tego skupienia, gdyżby jednak stan ten pozwalał rokować nadzieję, że z żywiołu polskiego w Paranie wykuje się z czasem coś w rodzaju Francuzów kanadyjskich, to znaczy żywców, wprowadzić niezwiązany węzłami polityczne-

mi z Macierzą, ale narodowo mocny i mający zapewnioną przyszłość — to sądzimy, że byłoby rzeczą wartą za chodu postarać się o wzmocnienie Polonii paraskiej drogą nowego imigracyjnego napływu. Teoretycznie można sobie możliwość wytworzenia takiego samego, zwarteo skupienia, wyobrazić i gdzie indziej. Ale wysłać polską ludność do krajów, gdzie o wytworzeniu zwarteo polskiego skupienia, powiedzmy: autonomicznej polskiej prowincji, niema mowy? Wysłać polskich chłopów w rozsypek po rozmaitych departamentach Francji, gdzie ich dzieci, a następnie wnuki zostałyby bez wszelkiej wzięłości Francuzami? Wysłać ich — tak jak to się w ostatnich latach robiło — do stanu Espritu Santo w Brazylii. gdzie przeciw niema mowy o wytworzeniu zwarteo polskiego skupienia? Niel Na to jest król polskiej szkodliwa. Z narodowego punktu widzenia uznawać możemy emigrację ludności polskiej za zjawisko zarówno dopuszczalne, jak i pożądane, gdy jego punktem wyjścia jest dążenie do zdobycia dla polskości drogą etnografic-

nego podboju jakiegoś celu poza granicami państwa. Musimy jednak tę emigrację uznać za zjawisko niedopuszczalne — gdy ma być ona tylko przeludnieniem; to znaczy, gdy ma mieć za cel wypędzenie pewnej liczby naszych dzieci, krwi z naszej krwi i kości z naszej kości — na zmarowanie. Ludność jest w Polsce nadmiar; to prawda. Emigracja z Polski jest konieczna; to prawda. Ale nie emigracja Polaków! Mamy w Polsce trzy i pół miliona Żydów. Niech oni emigrują. Niech na opróżnione przez nich miejsca w miastach przyjdzie nadwyżka ludnościowa wiejska. Emigracja żydowska z Polski, jako wentyl bezpieczeństwa przed przeludnieniem, zupełnie wystarcza. A tym, co nie widzą potrzeby zmniejszenia Żydów do emigracji z naszego kraju, wara wysuwać prośbą wyprzedzania Polaków z Polski nie na to, by nowe tereny dla polskości zdobywali, lecz na to, by tam bezchlebnie rozpliwali się w żywiole obcym i dla polskości przepadalili

# Zmarnowana okazja

## P. Beck a rządy hitlerowców w Gdańsku

A więc znane już są wyniki Gdańskie debaty w Lidze Narodów. Wyniki te są tak niekiedy, że nie wolno o nich zapomnieć. Stanowisko, jakie w sprawie Gdańskiej zajął p. Beck w Genewie w styczniu 1936 roku, było figuratywne w podreklamach historii. Obok rządu Sikorskiego Skrzyński w styczniu roku 1923, oraz stanowiąca tegoż p. Becka na przełomie lipca i sierpnia 1935 roku, jako przykład wielkich zańdabń polityki polskiej w sprawie Gdańskiej.

Zestawmy fakty. Wolne miasto Gdańsk, usłaniewane przez traktat wersalski jako organizm samorządny, podległy Polsce oraz poddany pod opiekę Ligi Narodów, mającej czuwać nad tem, by samorząd Gdański był wykonywany w praktyce, dostało się pod władzę czynników, ślepo posłusznych woli Berlina. Ułatwieniem ich roli był fakt, że w umowach polsko-gdańskich stanowiących umowę interpretacyjną klauzul Gdańskich traktatu wersalskiego w dziedzinie określania zakresu Gdańskiego samorządu, samorząd ten został zakreślony bardzo szeroko, a ingerencja Polski w wewnętrzne sprawy Gdańskie — bardzo wąsko, dzięki czemu mogły się dzieć w Gdańsku rzeczy, na które Polska nie mogła mieć wpływu. Na czasy rządów w wolnym mieście znaleźli się ludzie, poprosi mianowani przez Berlin.

I oto przyszedł moment, gdy duży odłam niemieckiej ludności Gdańska zbuntował się przeciw tej zależności od władcy Rzeczy. Odłam ten stanowił dziś większość wśród niemieckiej ludności Gdańska, reprezentując w dodatku wśród niej pierwsiastki autokratyczne, podczas gdy hitlerowcy opierają się głównie na żywiłach nاپلیwowych. (Przydawa Gdańskich hitlerowców, synny p. Forster, mieszka w Gdańsku zlewiec od lat pięciu). Gdańska opozycja przeciwiałurowerska, pragnąca odwołania rządów hitlerowskich, a tem samem zerwa-

nia swoistej unii personalnej, istniejącej między Gdańskiem a Rzeszą, gdańska opozycja tubyleza i wobec Rzeszy separatylna, zapoełowa do Ligi Narodów o opiekę i interwencję, a w szczególności o unieważnienie wyborów, które daly zwycięstwo hitlerowcom, oraz rozpisanie wyborów nowych, które wobec obecnych na-

strojów w Gdańsku niewątpliwie dalyby zwycięstwo opozycji. Komitet Ligi Narodów w Gdańsku, powołując się względami raczewymi i prawnymi, stanowisko Gdańskiej opozycji poparł i skierował sprawę na Radę Ligi Narodów. Na posiedzeniu Rady sprawa Gdańskiej opozycji stała bardzo dobrze. Z powodów, na których

analizowanie brak nam tu miejsca, poparł stanowisko Gdańskiej opozycji minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, p. Eden, który, aby móc wziąć udział w debacie która odbyła się na Radzie Ligi, specjalnie zatrzymał się w Genewie, rezygnując z udziału w części uroczystości pogrzebowych swego króla.

Cóż w tej całej sytuacji uczyniła polska? Zapewne skorzystała z raportu p. Lustera i z poparcia go przez p. Edena przeformowała na Radzie Ligi — co byłoby jej przyszło dość łatwo — uchwalenie propozycji p. Lestera o wysłanie do Gdańska specjalnej komisji z szerokimi pełno-mocnictwami? Zapewne dopowiedzi do rozpisania wyborów Gdańskich i do rozpisania wyborów nowych, które dała opozycji Gdańskiej sposobność uchwycenia władzy w wolnym mieście, a tem samem położył kres faktowi spozywania władzy w Gdańsku i w Rzeszy w jednych rękach?

# Ofenywa komunizmu

## Na pierwszy ogień Francja i Hiszpanja

Staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że połączenie, jakie się wytworzyło naskulek wyprawy atrykańskiej, zostało uznane przez Trzecią Międzynarodową za dobrą okazję do rozwinięcia ofensywy komunistycznej w krajach Europy Zachodniej. Z atakiem na naród włoski oczekują czynniki odpowiednio na moment kłęski wojennej, która — ich zdaniem — ma doprowadzić do upadku faszystów, a przez to otworzyć na oścież wrota komunizmowi. Tymczasem zaś są skierowane główne wysiłki na Francję i Hiszpanję. Każdy dzień przynosi nowe na to dowody!

Jest rzeczą bardzo interesującą, że dla walki przeciw „faszystom” komunistki zdecydowały się na współdziałanie nie tylko z socjalistami, lecz także z „mieszkańskimi” stronnictwami radykalnymi, czy — jeśli kto woli — postępowymi. W tej nowej spółce uczestnikami silnym i decydującym są oczywiście komunistki, bo radykalowie są wodzami bez armii, a socjaliści nie mogą rywalizować z komunistami skrajnością hasel, mających

popularność w ezerskich masach. Kto by miał co do tego wątpliwości, że stronnictwa komunistyczne mierzący w sposób zdecydowany do swego celu, a sojuszników swoich rzucą, gdy im będą już niepotrzebni, niechaj się zapozna z przemówieniem p. Cachina, wygłoszonym przed kilkoma dniami na ósmym kongresie partii komunistycznej w Lyonie.

„Powiadają — wywodzi senator Cachin — że jest to rzadkie zjawisko, że zgody narodowej i militarny. Cóż za głupi paradyks! Partja jest uczennica Lenina, który powiedział, że jeśli się nie potyka na przeszkodzie, której nie można przezwyciężyć, to należy ją obejść: a nawet, gdy tego rodzaju potrzeba, cofnąć się, by potem posiadać się naprzód z większą silą. Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie marksizmu. Tak trzeba postępować, dopóki żyje faszizm, a przecież żyje on jeszcze”.

A nieco dalej:  
— podpisałmy program Frontu Ludowego, ten program minimalny nie jest komunistyczny. Niech nam pozwolą osiągnąć te cele najbliższe, a potem zobaczymy. Nie zapominamy, że naszym celem finalnym jest zrobienie francuskiej Republiki Socialistów. Możemy zawierać

sojusze i brać udział w wielkim ruchu ludowym, ażeby powołać rozwój faszystów. Lecz obowiązkiem naszym jest podnieść proletariatu do godności klasy rządzącej...”

To jest już chyba dość jasne! Jesteśmy świadkami wielkiej ofensywy komunistycznej na narody Europy zachodniej. Stronnictwa socjalistyczne i radykalne, sprzymierzony się z komunistami przywołują grunt do bolszewizacji narodów europejskich. Można jeszcze rozumieć socjalistów, opierają się wszak na tej samej doktrynie, p. Leon Blum nie jest daleki od p. Cachina, lecz radykali odgrywają najoczywistej te samą rolę, co Kierenski w Rosji — równą drogę, po której pójście komunizm. Ideologia radykalna, wsparta o tradycję Wielkiej Rewolucji francuskiej, straciła już grunt pod nogami, jeśli ona zupełnie przetykaniem wraz z tem wszystkim, co w wierzył niezachowanie wiek XIX. Stronnictwa radykalne nie opierają się na szerszych warstwach społecznych, ich kosćcem wszędzie, a zwłaszcza we Francji, jest wolnomularstwo, które także przechodzi głęboki kryzys wewnętrzny.

Komunizm natomiast, zarówno przez ideologię, jak przez formy działania, jest przystosowany do czasów nowych, ma wiele pierwszostków mogących pociągnąć umysły żywe i energie szukające zastosowania. Nie jest objawem porzabwionym znaczenia to, że we Francji naprzekład szeregi wybitnych pisarzy (Barbusse, Gide, Malraux i t. d.), przynajmniej się do ideologii komunistycznej! Tam tedy, gdzie nieśmiesz silnych prądów narodowych, a gdzie unie dotychczasowy porządek i ustroj społeczny, wszystkie nasze zwycięstwa posiada komunizm. Zwycięzcy zaś, zerwie on wszelkie słonunki ze sprzymierzeńcami i okresu walki — socjalistami i radykalami — i zorganizuje dyktatorę proletariatu, który pierwszemi ofiarami będą pp. Blumowie, Daladierowie i ich podobni...

Wie o tem z pewnością masoneria, w planie jej wszakże jest zagnieźdzenie się w lonie obozu komunistycznego i stanie się jego kosćcem, podobnie, jak była elitą idących w jednym szeregu socjalistów i „postępowców”. Za masonerją zaś stoi polityka światowa Żydów, dla której lepiej jest doprowadzić do sowietyzacji Europy, niż dopuścić do opanowania jej przez pryncyp narodowe, co przawdziłoby z żelazną logiką do usuniecia Żydów z naszej części świata. Pod patronatem polityki żydowskiej doszło też prawdopodobnie do porozumienia między lozami a Trzecią Międzynarodówką...

Kończąc, uważamy za potrzebne stwierdzić, że wszystko to, co powyżej powiedziano, nie prowadzi nas wcale do wniosku, że należy zmienić swe zapatrywania na politykę w stosunku do Rosji. W polityce światowej Sowietów są bowiem dwie równoległe tendencje — rosyjska i bolszewicka. Nasz stosunek do Rosji nie może być zależny od tego, jaki jest ustroj wewnętrzny tego kraju i kto w nim rządzi; o tem, jakim być powinien, wypowiedzieliśmy się niejednokrotnie. Co innego bolszewizm — nie dopuszczymy go do Polski, nie pragniemy też jego zwycięstwa w krajach Europy zachodniej.

Posłuchajmy, co uczyniła polityka polska. „Kurjer Potanny” pisze w artykule wstępnym:  
„Tempora mutantur... Przez długi szereg lat sprawa Gdańska na posiedzeniu Rady Ligi oznaczała spór między Polską a Wolnym Miastem, w którym Rada występowała w roli mediatora i sędzię. Na obecnem posiedzeniu Rady sprawa Gdańska oznaczała spór między Polską a Wolnym Miastem, w którym Polska, jako państwo mające specjalne interesy w Gdańsku, odgrywała rolę mediatora”.

A „Polska Brojra” — również w artykule wstępnym:  
„Polska odegrała „role sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności, rolę aktywnej współpracownicy, rolę koncyliacyjną, a więc — zgodnie z założeniami nazwy polityki zewnętrznej — nawskroś Becka z min. Edmem z jednej strony, a min. Becka z prezesem senatu, p. Gresserem, z drugiej, zostało doprowadzona do tego, co w prawie międzynarodowym stanowi „coincidence oppositorum”, rozstrzygnięcie, idące po myśli obu stron”.

Przeziemyśmy czy! A więc to Wielka Brytania była tutaj przeciwnikiem Gdańska, a więc to przedewszystkiem polityce angielskiej zależało na zerwaniu węzłów, łączących Gdańsk z Rzeszą! A Polska była czynnikiem neutralnym, który doprowadził do skutku kompromis!

„Frankfurter Zeitung” pisze: „Sympatyczny oddźwięk zdołaby w Gdańsku postawa polskiego ministra spraw zagranicznych p. Becka, którego zabiegom w niemałym mierze jest do zawężenia, że znalazłono formułę kompromisową, którą dla Gdańska (czyli: narodowo - socjalistycznego Senatu) była do przyjęcia”.

Na czem ten kompromis polega? Spełniono parę drobnych postulatów Gdańskiej opozycji (Gdański organ opozycyjny „Danziger Volksstimme” podkreślił z naciskiem, że dokonano tego „dla Gdańska i w interesie Gdańskim”), na szumem stwierdzenia postępowości, że strona przeciwna, oficjalnie Gdańsk reprezentująca, dobru Gdańska nie służyła), ale główny postulat Gdańskiej opozycji: umożliwienie dościsła do skutku nowych, nieskrepowanych wyborów — utracono.

Rzeczy pozostały po starciu. W Gdańsku rządzą i rządzą będą — nominalnie Berlina. Było w mocy polityki polskiej, by w tym starciu przetrzymać interesy Narodów niezależnie, Gdyby polityka polska zechciała — w położeniu Gdańska mogła była zająć zasadniczą zmianą. Ale polityka polska nie chciała... Polityka polska pocła rękę mianowanemu przez Berlin radcom Gdańska i dopomogła im do wytworzenia się z opozycji.

Czy to jest kłęska polityki polskiej? Nie! Aby przetrwać — trzeba wpięć grzą. Nie przegręwa ten, kto wogóle grę nie chiał.

Jak słyszymy, polityka polska ze swego stanowiska odniosła nawet sukces.  
„Jak pisze „Kurjer Potanny”, „rezultat sesji obecnej i rolę, jaką Polska odegrała, pozwalają mówić z najwyższą pewnością”.

# Nowy rząd we Francji

## Masoni znowu mają pełnię władzy

Zbliża się rocznica wypadków 6 lutego. Uplywa dwa lata od czasu, gdy cała opinia francuska była wzbudzona przez Stawiskiego, który odwołano zakamarki życia politycznego i zginiłże lód czasu, gdy oburzenie ludności Paryża znalazło wyraz w zaburzeniach ulicznych, zakończonych zabiciem kilkunastu i ranami kilkuset osób... Któż mógł się wówczas spodziewać, że osobistości zamieszane w aferę Stawiskiego i odpowiedzialni za wypadki 6 lutego, po dwóch latach ukazać się znów na widowni publicznej? A jednak! A jednak rząd p. Alberta Sarraut, rząd czysto radykalny, jest właśnie rządem kol odpowiedzialnych za wypadki 6 lutego i związanych z aferą Stawiskiego.

P. Albert Sarraut jest osobistością bardzo znaną we Francji, posiadał szereg wybitnych stanowisk państwowych, był kilka razy premierem, cieszył się dobrą opinią osobistą. Ma jednak wyraźne oblicze polityczne, jako współwłaściciel (razem z bratem

Maurycym) wielkiego dziennika prowincjonalnego „La Depeche de Toulouse”, który jest powszechnie uważany za urządowy organ wolnomularstwa. Bracia Sarraut należą do „arystokracji” Trzeciej Rzeczypospolitej, reprezentują koła umiarkowane i „burżazyjne” obozu radykalnego. Obok p. Sarraut najwybitniejsza osobistością w nowym rządzie jest p. Chaulemps, mason 32 stopnia, oskarżony przez opinię publiczną i przez p. Andre Tardieu w głosnej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu komisji parlamentarnej do badania afery Stawiskiego o to, że był dobrze poinformowany o tem, kim był Stawiski... Dalszy skład osobisty rządu dowodzi, że jest to rząd złożony z radykalów umiarkowanego skrzydła, rząd przeznaczony przeważnie do przeprowadzenia wyborów, które mają dać pełną większość w parlamencie „Frontowi Ludowemu”. Z tej większości wyjdzie zapewne rząd, którego zadaniem będzie wykonanie progra-

mu ustalonego przez stronnictwa lewicowy — radykalny, socjalistów i komunistów.

Z poza obozu radykalnego jest w rządzie przedewszystkiem p. Flandin, nowy minister spraw zagranicznych. Używając naszego żargonu politycznego, należałoby go człowiekiem „Lewiatana”. Jest znany jako angiół w życiu prywatnym i wolentnik ściślego współdziałania z Anglią. Jeśli się zwąży, że będzie miał do pomocy głosnego p. Paul-Boncurra, który ma reprezentować Francję w Genewie, to można powiedzieć, że zadaniem jego będzie wolno likwidować pokojowej i ostrożnej polityki p. Laval'a i przygotowywanie gruntu dla zupełnie już wyraźnej i otwartej polityki zagranicznej maooskiej, jaką poprowadzi pewnie rząd powołany przez większość lewicową po zwyciężeniu. Zdaniem naszego autora, jest to pewne o to, by nie drażnić opinii zbliżonej do polityki, która wyraża osobistość i zbyt wyraźną politykę, Rządu p. Flandina na Quai d'Orsay nie będą też długotrwałe.

Plan polityczny lód byłby pewny i prowadziłby do zwycięstwa, gdyby walka o władzę we Francji miała się rozegrać na płaszczyźnie polityki wyborczej i parlamentarnej. Jest to jednak mało prawdopodobne, bo narastają w kraju sily, które dają wyrazidło do prezentowania tej walki, jeśli się tak wyrazić wolno, i to nie z jednej strony są to komunistki, którzy traktują współdziałanie z radykalami, jako zabieg przejściowy i mierzący wyrażnie do sowietyzacji Trzeciej Republiki, z drugiej stroną organizują się żywioły nacjonalistyczne z „Action Francaise”, idącej w pierwszym szeregu. Zdaniem naszego autora, zadaniem francuskiej opozycji, która przedtem rewolucji bolszewickiej w Rosji odegrał Kierenski — przygotowanie gruntu dla komunizmu. Istotną rozrywką nastąpi poza parlamentem między komunistami i nacjonalistami, temi dwoma obozami, które są przystosowane do warunków nowoczesnych i mają za sobą oparcie w masach.

Masoneria, chcąc ratować swoją pozycję we Francji, przysiępsza i przygotowiecie to rozrywkę, nie zdając sobie sprawy z tego, że niezależnie od tego, kto zwycięży, ona sama będzie zmierzona z powierzchni życia politycznego kraju.

# TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

**ZMIANA RZĄDU W FRANCJI**  
Po odmowie ze strony Herriota i Delbosa misje tworzenia nowego rządu przyjął senator Albert Sarraut... Utworzony przez premiera rząd składa się w większości z radykalów, z których kilku niewdzięcznym było zaangażowanych w głosną aferę Stawiskiego. Premiera prasa francuska nazywa „kandydatem dla maooskich”.

**WYBORY W GRECJI**  
W wyniku wyborów do parlamentu w Grecji znaczny sukces odniosli zwolennicy Venizelosa, zdobywając 126 mandatów na ogólną liczbę 300. Liberali (wenzeliskiego) sądzi, że ponieważ ich partja będzie nie liczącą się w Izbie, więc król powierzy przypuszczalnie misję utworzenia nowego gabinetu ich przedstawicielowi.

**KRWAWE ROZRUCHY W EGIPCIE**  
W Kairze i w kilku innych miastach trwały rozruchy. Studenci usiłowali wrócić do manifestacji, przeciwko Angli i królowi Fuadowi.  
Przewódca Waldu (stronnictwa nacjonalistycznego) Nahas - Pasza, wydał odezwę wzywającą ludność do

zachowania spokoju w czasie przesilenia gabinetowego. Ali-Mahor-pasza utworzył gabinet koalicyjny.

## AKCJA NA FRONCIE WŁOSKO-ABIJSKIM

Na froncie w Tembienie Włosi u przelidzi natarcie Abisynczyków pod wodzą rasa Kassa, zadając w 3-dniowej, morderczej bitwie całkowitą kłęskę wołownikom.

W poszukiwaniu armja rasa Desty gen. Graziani postępuje się naprzód. W czasie bitwy pod Ganale Dorisa i postępi przeciwnik, według ostatnich wiadomości, stracił 10,000 ludzi.

## UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE W LONDYNIE

Anglia ze smutkiem żegna swego króla. Tysiące ludzi wzięło udział w orszaku pogrzebowym. Za trumna po dązał król Edward VIII, następnie orszak kilku panujących, delegacje państw obcych, księżstwa, księżniczki. Pochód zamkaly kompanje wojska. Ciało zostanie złożone w opactwie w Windsorze.

# Różnice między obozem narodowym polskim a niemieckim hitleryzmem

„Robotnik”, omawiając działalność i stanowisko polskiego Obozu Narodowego, utrzymuje, że nasze „idee i pojęcia propagandy maszerują wślad za ideami i pojęciami ruchu hitlerowskiego w Trzeciej Rzeczy”.

Nie mamy pretensji do „Robotnika” o to, że nie zadaje sobie trudu głębszego wnikięcia w istotę ideologii i polityki Obozu Narodowego. W gruncie rzeczy jest to sprawa jego redaktorów i jego czytelników, która nas nie wiele obchodzi. Dziwnym jednak musi się wydawać, że kierownicy ruchu socjalistycznego nie orientują się w otrząsaniu ich zwiastkach i że nie zdają sobie wcale sprawy z historią kilku ostatnich lat dziewięćdziesiątego wieku życia politycznego.

Ruch narodowy w Polsce nie jest czymś nowym. Istnieje on już od lat pięćdziesięciu, posiada bogaty dorobek polityczny i obszerną literaturę ideologiczną. Powstał on wcześniej od ruchów nacjonalistycznych w wielu krajach na Zachodzie, w szczególności zaś jest bez porównania starszy od faszyzmu i hitleryzmu. Nie koniec na tem. Ruch narodowy w Polsce rozwinął się w innych warunkach i w całym szeregu spraw odmiennie sformułował swoją doktrynę, niż ruchy, o których tu mowa. My uważamy na szczególne miejsce polityki narodowej i zasad państwa narodowego za znacznie wytworniejsze i bliższe rzeczywistym potrzebom narodu, niż sformułowania oraz praktyka faszyzmu i hitleryzmu.

Dlatego też piszę, że kółka narodowe „ulegają asymilacji ideowej, płynącej

z poza granicy zachodniej” i że dokonania „równania się na Berlin”, jest albo zwykłą demagogią, albo kompletną ignorancją. Wystarczy porównać chociażby nasz stosunek do Kościoła, do sprawy wolności obywatelskiej i do zagadnienia etniczności życia publicznego, do kwestii wychowania młodzieży, do zagadnienia praworządności, do zagadnień ekonomiki narodowej i wi i robi w Niemczech, aby zrozumieć tem, co w tym zakresie pisze się, móż różnicę, jaką tu zachodzi. Cała doktryna rasistowska obca jest ideologii

Ala przypominamy sobie doskonałe, jak ci sami najczystszy, którzy dziś zrzucali „anatemy” na swych towarzyszy o „młiekiem serduksiu”, wywołują w Seimie, że obóz rządowy podrażniał zabezpieczyć ład i porządek w Polsce bez uciekania się do ustawodawstwa wyjątkowego, bez obozów izolacyjnych; widziano w tem odwołanie, wyższość polskiego systemu, tytuł do nowej chwały. A dzisiaj te metody ustają do takiego znaczenia, że stają się aż „linją podziału”! Jeżeli lojalny pisulczyk przejął się ideologią z przed paru lat i pozostał jej wierny, to czyż można go wnieść?

Wogóle wierność wyznawanym przedtem poglądom może sprawiać duże trudności i wywoływać zamieszanie. Az do lata ubiegłego roku żyliśmy, że Polska dźwiga się z kryzysu, że zarządzenia rządowe są możliwie najlepsze i najbardziej celowe, że w Polsce jest lepiej, niż w innych krajach; słyszeliśmy nawet niemal uroczyste obwieszczenia, że kry-

zys się skończył. Czy ci przedstawiciele obozu rządowego, którzy dotychczasowej polityce gospodarczej i finansowej wystawili bardzo niepoehlebne świadectwo, czy oni znajdują się już z tamtej strony „linji podziału”?

A może znowu sprawa biur personalnych jest poddawana rozgraniczeniu? Tego nie wiemy. Ale wiemy dobrze, że te różne linje podziału odbierane są w sposób dowolny; że podstawa się są skrytalizowane założenia ideologiczne, lecz pierwsiakti gry o władzę, o utrzymanie się przy rządach.

Może jednak uda się zastosować podział najprostszy; podział na starych, wiernych pisulczyków, którzy byli razem w doli i niedoli, którzy z narazem życia walczą o władzę, i na pisulczyków „konjunkturalnych”, którzy przetrwali do rządowego obozu po odmiennym zwycięstwie. Podział najprostszy, najbardziej logiczny, nie dziwi, że natrafiono na niego, poszukując „linji podziału”.

Ala to nie jest sprawa łatwa, sprawa oczyszczenia obozu rządowego z oportunistycznych nacjonalistów. Podział ten nie można doprowadzić do ostatniej konsekwencji.

Zamknięta grupa rządząca rządzi systemem „autorytarynym”. Nie zabiera w narażonych walki z przeciwnikami i w sposobach jednania sobie zwolenników. „Extra san a natione non est a salus”, kto nie chce iarku, ten nie ma co robić, ten nie ma czego z żyć żyć. A wszystkie korzyści, możność utrzymania państwa, koncesji, dostaje się przez przynależność do elity rządzącej. Ta elita doszła do władzy w ciężkiej walce, zdobyła władzę w dostojnym wyrazu znaczeniu. Ala stara gwardia się luzowa; jennych zabiera śmierć bezlitosna, inni obrastają w sadło, musi się uzupełniać. I wtedy, gdy ta elita już długi rządzi, dobry nowych sil odbywa się właśnie na podstawie „konjunktury” — inaczej być nie może. Ludzie walki, wolał od oportunizmu, gromadzą się poza tą elitą.

To tragedia każdej zamkniętej elity. Nie potrafi zbudować tampejczych zalewoj zwiolow oportunistycznych, bo budując ją, przestają być odważni. Nie uda się poprowadzić także i tej linji podziału.

ców, jako ruch nacjonalistyczny, nie które kwestie rozstrzyga w pokrewnym nam duchu. Wród tych kwestyj pierwsze miejsce zajmie niewątpliwie — sprawa żydowska. Ala i tu myli się bardzo „Robotnik”, sądząc, że „słynne ustawy norymberskie odegrały rolę jakiegos objawienia dla polskich nacjonalistów”.

Nikt jeszcze nie słyszał o Hitlerze i o narodowym socjalizmie, kiedy u nas, dwadzieścia parę lat temu, Oboz Narodowy rozpoczął walkę z zalewem żydowskim i sformułował program oddziaływania Polsce.

Ustawy norymberskie nie są dla nas żadnym „objawieniem”. Przykładam do nich dużą wagę przede wszystkim dlatego, że jest to pierwsza próba na terenie współczesnych państw zachodnich rozwiązania kwestii żydowskiej w skłał państwowej i że ich istnienie klęskło kres dotychczasowej jakości wpływów żydowskich w Europie.

Pod tym względem nacjonalizmy europejskie wyraźnie skłaniają się w kierunku „miedzynarodowości”, o której wspomina „Robotnik”. Wynika to stąd, że i kwestia żydowska — jest kwestią miedzynarodową, a co za tem idzie, wymaga współdziałania zainteresowanych narodow w jej rozwiązaniu.

## Za duzo Żydow w Polsce

Wychodząc w Now Jorku poważnie pismo żydowskie „Forverts”, zamieścił artykuł pod tytułem: „Za duzo Żydow w Polsce”. Autor tego artykułu, znany pisarz i podróżnik, H. Lang, dowodzi, że położenie Żydow w Polsce jest okropne, bo ich jest za duzo. Pisze on, iż w takich miastach jak Łódź, Białystok trzećca część ludności żydowskiej przyczyna z głodu. Głotają oni się tam, i oszukują się wzajemnie. Sprytny zostanie naciągający przez sprytniejszego, a sprytniejszy przez mistrza w naciąganiu, mówi autor. Lang radzi Żydom z Polski emigrować i rozszarpać się po całym świecie.

Głos „Forverts” nie jest osobnionym. Coraz częściej spotyka się w prasie żydowskiej całego świata podobne opinie. Proszą konsekwencja tego stanowiska jest przekazanie, o konieczności emigracji Żydow z Polski. Pozostaje kwestia dokąd?

Terowem jest duzo: Palestyna, Birobiażan, Madagaskar, Angola, wreszcie Kwajd Ameryki południowej, z których Ekwador zawarł nawet formalny układ w sprawie osiedlenia 50.000 Żydow.

Wczoraj glos zabrała, w tej sprawie „Polska Zbrojna”, zmienszczenie wywołane z postalem Rzeczypospolitej w Buenos Aires p. Władysławem Makurkiewiczem. M. in. powiedział p. posel dostojnie:

„Emigracja do Boliwii mogłaby być na powołzenie, o ibly chodzilo właśnie o element drobno i kupiecki i prawdomożność rzemieślniczą, głównie w żydowskiej. W dziedzinie drobnej handlu a w nowac i rzemiosła, lesa, w Boliwii miejsce na stworzenie wielkiej ilości nowych placówek”.

Słomkiewicz Narodowe rozwija w pow. opczykiskim normalna działalność, która znajduje widzienny i męny grunt wśród szerolich i dumnych mas chłopskich, garających się żydowsko do szeregow narodowych.

## LOKALE STRONNICIWA NAR. W ŁÓDZI OTWARTE

Przed kilku dniami władze polskie opieczętowały wszystkie lokale Stronicywa Narodowego w Łodzi i zarządziły ich likwidację. Również aresztowano szereg członków Stronicywa Narodowego.

Na skutek interwencji w starostwie grodzkiem prezesa zarządu okr. Str. Nar. mec. Kowalskiego, władze policyjne dokonały otwarcia wszystkich opieczętowanych lokali.

## Linje podziału Pisulczycy dzielą się na dwie grupy

Dużo urozmaicenie do naszego życia politycznego wnoszą sprawa „linji podziału” w obozie rządowym. Zjawia się potrzeba poprowadzenia tej linji i to jest znamiennie. Do wewnętrznych spraw naszych przeciwników odnosimy się z rezerwą. Z chwilą jednak, gdy one stają się przedmiotem polemiki prasowej, a nie wewnętrzny sporem, wymagają oświetlenia także i ze strony, bezpodmiotowo niez zaangażowanej w tych konfliktach.

Możemy stwierdzić, że te linje podziału przeprowadzić dość trudno. Główny organ rządowy podzielił tak, „pisulczyków” na czystych i na pisulczyków „o ciemną”. Do tych ostatnich zaliczył ludzi, którzy nie solidaryzują się z wszystkimi metodami walki politycznej, które znalazły u nas zastosowanie; w szczególności wielki ci i r i m e n a stonawia podnoszone tu i ówdzie zastrzeżenia przeciw wyjątkowemu ustawodawstwu, obozow izolacyjnemu i t. d.

Ala przypominamy sobie doskonałe, jak ci sami najczystszy, którzy dziś zrzucali „anatemy” na swych towarzyszy o „młiekiem serduksiu”, wywołują w Seimie, że obóz rządowy podrażniał zabezpieczyć ład i porządek w Polsce bez uciekania się do ustawodawstwa wyjątkowego, bez obozów izolacyjnych; widziano w tem odwołanie, wyższość polskiego systemu, tytuł do nowej chwały. A dzisiaj te metody ustają do takiego znaczenia, że stają się aż „linją podziału”! Jeżeli lojalny pisulczyk przejął się ideologią z przed paru lat i pozostał jej wierny, to czyż można go wnieść?

Wogóle wierność wyznawanym przedtem poglądom może sprawiać duże trudności i wywoływać zamieszanie. Az do lata ubiegłego roku żyliśmy, że Polska dźwiga się z kryzysu, że zarządzenia rządowe są możliwie najlepsze i najbardziej celowe, że w Polsce jest lepiej, niż w innych krajach; słyszeliśmy nawet niemal uroczyste obwieszczenia, że kry-

armii polskiej. Już poprzednio były żydowskie jednostki w legionie Siczowych strzelców, a przy i r u z Polaka. Słynna nawet była żydowska batalion (kurki), złożony głównie z Żydow iarnopolskich. Oprócz tego wielu Żydow skupiało się głównie w sottoni wołyńskich ochotników przy Siczowych strzelcach.

Bezpośrednio po wojnie główny organ żydowski we Lwowie, „Chwila”, traktował przychylnie postulaty ukraińskie. Głównym jednak masą Żydow zaczęła się od Ukraińców odwracać, a to częściowo wskutek żydowskiej literatury, snującej swoje utwory na tle zdarzeń z w. XVII (Szalom Asz), a częściowo wskutek postępów ukraińskich na polu gospodarczym.

Obecnie — pisze pos. Baran — dochodzi jeszcze jedna przyczyna nieufności Żydow wobec Ukraińców — na skutek paktu sanacyjno - undowskiego. Wszak, według świadka w. pos. Barana — zajęli stanowisko „przychylnie wyuczeki”. Pamiętali! bowiem usługi, oddane im już przed wojną przez polityków ukraińskich, a mianowicie podczas wyborów do ausir. parlamentu w r. 1907 partia ukraińska wybrała własnymi głosami dwóch żydowskich sionizystycznych posłów: w okr. Buczacz — Podhaje dr. Gabla, adwokata ze Lwowa przeciw znanemu polskiemu działaczowi ks. Gronnickiemu, a w okr. Czorkow — Podhajce dr. Malera, docenta uniwersytetu z Pragi — przeciw polskiemu kandydatowi narodowemu dr. Sosze. Ci dwaj Żydzi zostali wybrani, wylazli, ni głosami wyborców ukraińskich. Żydzi sionizyści wysłali posel, p. Stand, został wybrany w okręgu złoczowski głosami Żydow i Ukrainców. Wtedy to poraz pierwszy sionisci jako sionisci weszli do wielkiego parlamentu jednego z państw Europy. Stało się to dzięki młodej partji ukraińskiej tej usługi. Żydzi Ukraińcom w Malopolsce Wschodniej nigdy nie zapomnieli.

W r. 1918 wielu z Żydow — pisze pos. Baran — współpracowało z t. zw. rządem ukraińskim w Malopolsce Wsch. Jednym z nich był dr. Waldman, adwokat z Tarnopola. Wielu Żydow wstąpiło do ówczesnej ukraińskiej armji i dzieliło z nią losy po przejściu za Zbrucz, które nastąpiło w r. 1919 na skutek zwycięstwa

ze zorganizowaną młaj. Cóż wiec żelazli nie takie zjawisko uprawia i obowiązują do podjęcia jaknajbardziej najlepszych środków ochronnych? Ala u nas zamiast się jeszcze „badaniem” tej sprawy i kto wie, ile jeszcze będziemy notować podobnych faktów podjęć tego dochodzenia. Rozwiedzona banda staje się coraz zwalczająca, gdyż zwlekając władzy tłumaczy ona sobie błędnie w ten sposób, że się patrzy na jej wybrki przez palce.

Niemniej zdumiewają pisze autor dalej — jest stosunek do wzrastającej akcji terrorystycznej ze strony drugiego czynnika; ze strony duchowieństwa.

## Grad bomb godzi w Żydow

Z powodu ostatnich zbomb. analizy-dowskich, zaręgow „Hajnt” zamieszka artykuł, w którym pisze: „Fala endzieckiego terow rozlewa się coraz silniej. Ze wszystkich stron nadchodzi wieści o gradzie bomb. Łódź, O. Woczk, Traskolas po Sosnowcu, Wilnie i innych miastach, Kąk długo to jeszcze będzie? Każdy człowiek (nie tylko Żyd), który nie jest głuchy i ślepy na wszystko, co się dokłada niemu dół, musi być przemieniony kłaki i boleścią wobec ekropnościi zdzierstwa, wobec nieetycznego zwiastwienia (jakie się rozpanoszyło po kraju. Ala najstraszliwym z tego wszystkiego jest, że nie widąc, że należy zregnowano na te wszystkie ha-

Gdy w rozmaitych punktach kraju jednocześnie odbywa się seria zeżmachów bombowych, to wreszć jest jakim jak dzieci, że mamy do czynienia

## Oferta ukraińska pod adresem Żydow

Lwowski „Dilo” drukuje obszerny artykuł pos. Stefana Barana, jednego z przywódcow Unda i autorow znanej książki sanacyjno - undowskiego. W artykule pos. Barana podaje ogólnie dane o kwestji żydowskiej, przedem podkreśla, że ze wszystkich państw europejskich Polska ma największą ilość Żydow — absolutnie i relatywnie. Żydzi w Polsce wyparli Polaków z ostroliki i miast polskich; z okolicy Wawelu w Krakowie i Zamku królewskiego w Warszawie oraz z tych dzielnic lwowskich, które tworzyły stary Lwów.

Następnie zajmuje się pos. Baran rolą Żydow w historii Polski i jej ziem wschodnich, podkreśla, że wielkie ruchy ukraińskie z XVII i XVIII w. miały charakter antypolski i antyzydowski.

Pos. Baran daje do zrozumienia, że Żydzi — jego zdaniem — wyświadczili pewne usługi Polsce. Dowodem tego ma być Berek Joselewicz, obecność Żydow w legionach Piłsudskiego i ich rola w powstaniu i działalności Polskiej Partji Socjalistycznej, a w czasie znów wojny Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Otwarcie pisze pos. Baran, że Polska jest państwem, w którym Żydzi mają największe wpływy nie tylko w Europie, lecz w świecie. Natomiast — pisze dalej — nie weszli Żydzi do społeczeństwa ukraińskiego, jakkolwiek w dziedzinie ukraińskiej literaturze sionizyści są już nazwiska żydowskie. Naogół jednak Żydzi są poza narodowym organizmem ukraińskim.

W czasie przewrotu w r. 1918 i 9

## Grad bomb godzi w Żydow

Z powodu ostatnich zbomb. analizy-dowskich, zaręgow „Hajnt” zamieszka artykuł, w którym pisze: „Fala endzieckiego terow rozlewa się coraz silniej. Ze wszystkich stron nadchodzi wieści o gradzie bomb. Łódź, O. Woczk, Traskolas po Sosnowcu, Wilnie i innych miastach, Kąk długo to jeszcze będzie? Każdy człowiek (nie tylko Żyd), który nie jest głuchy i ślepy na wszystko, co się dokłada niemu dół, musi być przemieniony kłaki i boleścią wobec ekropnościi zdzierstwa, wobec nieetycznego zwiastwienia (jakie się rozpanoszyło po kraju. Ala najstraszliwym z tego wszystkiego jest, że nie widąc, że należy zregnowano na te wszystkie ha-

Gdy w rozmaitych punktach kraju jednocześnie odbywa się seria zeżmachów bombowych, to wreszć jest jakim jak dzieci, że mamy do czynienia





# Bojkot prasy żydowskiej

Od czasu, gdy w „Expressie Ilustracyjnym” ukazała się na Boże Narodzenie ilustracja, obrażająca uczucia religijne katolickiej ludności, rozgorzała się na Pomorzu zdecydowana akcja bojkotowa przeciwko prasie

## Ze Skiernewic

### Ścieżka nadal w więzieniu

Znany z głównego procesu o zabicie w dniu wyborów sejmowych w Gminie Kowiesy, pow. skiernewickiej, młody działacz Stronnictwa Narodowego z Rawy Mazowieckiej, p. Sylwester Ścieżko przebywał od dnia 31 grudnia 1935 r. w więzieniu w Rawie Mazowieckiej. Jak wiadomo, p. Ścieżko był uwięzionym w procesie skiernewickim i w związku z tem po dwumiesięcznym pobycie zwolniony z więzienia. Następnie aresztowany w nos Sylwestrowej i wypuszczony wskutek amnestii 3 stycznia b. r. i zaraz po braniu więzienia ponownie aresztowany

P. Ścieżko złożył przez swego adwokata ładanie o zmianę środka zapobiegawczego do sądu okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim.

## Z Kielęckiego

### Gnietwo w szkołach powszechnych

Żydowskie organizacje szkolne w Warszawie i przelotem do Ministerstwa W. R. i O. P. przeciwko stowarzyszeniu meje dla dzieci polskich i żydowskich w niektórych szkołach powszechnych. Wypadek taki zdarzył się w Bodsenty wiew kieleńskim, gdzie od dwu tygodni uczniom żydowskim posiadano oddzielnie po lewej stronie sali.

## Z Sosnowca

Koło Stron. Narod. — Środa — Środa, to jedno z przedmieść Sosnowca, po dołonego wzdłuż pagórków i dolin, wśród kamienic-olowców, otoczone wielkim przemysłem włókienniczym, hutniczym i kopalnianym. To jedno z tych przedmieść powstałe jak grzyby po deszczu w tym okresie czasu kiedy nie znaliśmy słów: „redakcja” i „kryzys” — przed wojną. To kolonia robotnicza. Jedni wteperali i donki. Jeden z nich, parolowy, dominuje nad piętrowym, choć przy jednej połowie są ulicy; z tej samej ulicy można wejść na dach i zobaczyć domy, przytulone do stromej doliny kamieniołomu.

Z wydziałem komisów fabrycznych, wygąsło i życie Środul, Dży. To dzielnicza barokowa, sułtery i niesz. W jednej z takich sułter, miejscu się lokal Stronnictwa Narodowego placów „Środul”. Rojno tam i gwaro — krza sła i ławki pospółzowane, każdy siedzi jak może, a ci dła których miejsce zabrakło stoja pod ścianami.

Wiele to warty wyprawowych — chu dych, przez czeram i tego brudu który pozostawia po sobie pracu na kopalni lub młot i piśnik. To robotnik, lutnik, gornik i ziemniak z rodziną. A ten niebawmy ściek w lokalu co za przyczyna? To — skutek wapołgacj Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Kobiet.

Zebrańie zgajia kroćkim przem wieniem kierownik koka rol, Józef Hincimier. Skoło i działalnio N. O. K. mowi czerwobocznica N. O. K. p. Żelawka, jej słowa szczerze i proste frazki do serca zebranych. Rzucając naprzeciam nasza, apele i wzwania do pracy, rzucając do serc narodowych, witańe są okrzykami i brawami

Ponaszamy wiele tematów, — zbudujemy kooperatywy wpołwosel Francuzie i dobre chęci są, zrozumienie nieobopie. czerwista żydowskiego coraz wpołwie. Kto naprawdę chce, ten celi wpołwie. Do nymy awogel.

## Z Budgowszczy

Jak znaczny i skutecznym jest nacisk opinii polskiej w Wielkopolsce w sprawie stowoku do Żydów, świadczy zyciowana. Przyjeżdżo na pism żydowskich list kierownika pewnej firmy hydrobielki, który miał wymówić prace ekspedientki — Żydówce, gdyż był narozony na wzywienie przyjeżdżo ze strony zastawczym i kilkunastu Litów ten cytuje pismo jako dokument „należenia hocy zażydowskiej”, wzywajac władze do represyj wobec „wymych”.

żydowskiej, redagowanej dla Polaków.

W miastach i ośrodkach większych zapadły uchwały na zebraniach różnych organizacji społecznych, uwolnające do całkowitego powstrzymania się od nabyciania brukowych pism żydowskich, a przedewszystkiem „Expressu Ilustrowanego” M. im. uchwały takie zapadły na zebraniach robotników katolików w Chojnicach, na zgromadzeniu Akcji Katolickiej w Świeciu, na zebraniu Tow. Kupców w Tucholi.

Wyniki tych uchwał nie daly zbyt długo na siebie czekać. Początkowo prasy żydowskiej zaczęła spadać z dnia na dzień. Społeczeństwo pomorskie z właściwą sobie karnością i solidarnością zaczęło rugować prasę żydowską. Wśród innych ośrodków na pierwsze miejsce wybiło się miasto Brodnica, gdzie poprzednio rozchodziło się około tysiąca egzemplarzy pism polsko - żydowskich. Obecnie Brodnianie czytują tylko prasę katolicką.

W ślad za Brodnicą zakadczą niebawem kładzie oddziaływanie prasowego i imie miasta pomorskie. Blis! — jest chwila, kiedy pism polsko - żydowskich na Pomorzu wogóle nie będzie można dostać. Vivat Pomorz!

# Co francuski minister - Żyd napisał o francuskim szlandarze?

Do nowego francuskiego rządu wszedł Żyd Żay jako wiceminister. Głosny on jest z tego, że napisał w marcu r. 1924 o szlandarze francuskim słowa następujące:

„Było półtora miliona takich, którzy oddali życie za tę kaszkę (szlandar). Półtora miliona w moim kraju, piętnaście milionów we wszystkich krajach”. Półtora miliona ludzi poległych za to kaszkę (szlandar). Ostraszaj kawałki płota przybyli do drzewca, mowidła ci że wieszka, nienawidzę cię z całej duszy... Nienawidzę się przez tych, którzy ci się kłaniają... nie nawiąże w tobie uszy sułtani... nierównie two obrzydliwa barwy, czerniwoy ich krwi, niebaki, który koszt skradzinny niem i biały wyrzutoł sumienia... Pozełm i boby symbolu płakać w samotności na śmierć tych półtoramilio-

na zmarłych i nie zapominać, że mimo twych generalów, twego złoconego zła i twych zwycięstw, należącego w moim pojęciu do głównego młoczonego, służącego do — ucierniana...”

# Powszechny strajk studentów

Strajk manifestacyjny, który proklamowała młodzież akademicka protestując przeciw nadmiernej wygórowanym opłatom uczelnianym, objął wszystkie uczelnie warszawskie.

Na uniwersytecie już od rana przed bramą ustawił się grupka studentów, które organizowały przybywających kolegów o strajku. Z akcji strajkową zsolidaryzowali się

wszyscy studenci. Manifestacja miała przebieg spokojny i powagi.

Na Politechnice również młodzież nie przybyła na wykłady. Przed gmachem gromadziły się grupki studentów. Polityka rozpraszająca zebranych zatrzymała czterech akademików, których jednak po pewnym czasie zwolniono.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zjawili się kilka osób, które do wzywiania się o strajku, do wnętrza gmachu nie weszły.

Korrespondenci nasi donoszą z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna że o uczelnianch lamiejach wskładać również przychylają się do strajku, wskutek czego wykłady nie odbyły się.

Przed uczelnianymi wystawiono posterunki policyjne, które jednak nie miały okazji do interwencji, gdyż cały dzień minął w spokojnym spokoju.

**Zakłady C. ULR CH** założone 1806 r. Ogrodnicze w Warszawie, S.A. zawiadamia się, że wyszedł z druku **CENNIK NASION** na rok 1936 i rozsyłany jest na żądanie. **NASIONA** warzywne, pastewne, leśne, kwiatowe, rolne. **OWADY** lekarskie świeżo żywe, wyborowe i jadalne. **HODOWLA I HANDEL** Centrala — Ceglana 11 Filia: Sienkiewicza 11 i 2-ga Ha a Mirawska

## FRANCISZEK SALFZY DMOCHOW IC

# Przekleństwo matki

Opowiadanie na rzeczywistych faktach opasowane

## Z Sosnowca

Czatował Żyd przed drzwiami i wyglądał, czy panowie Rzeczycazy nie jadą, a w stalni wjeżdżajca osiodłana czekała w pogotowiu. Szło o rzeczek bardzo ważną, żeby ich dwaj dłużnicy nie uciekli z posagiem.

Zadziwiło to młodą małżonkę, gdy jej małż. zamiasł jechać daleki, zatrzymał się i wsiadł do karozymy z bratem.

— Moja Józciu bądź cierpliwa, zaraz ja się załatwię — rzekł do żony.

Dwaj bracia zamierzali zapłacić tylko Kiełzowim i dawać najbardziej uprzykrzonym wierzycielom, ale bracia się wyszyły i tak nalażali, tak zaczęli wrzeszczeć, że Kazimierz, nie chcąc w przyszłości chwili zasnąć i przerazić żony wywołaniem jakiego gorszej sceny, radz nierad pisał jednego po drugim i skoczył się na lem, że z owych sześćdziesięciu tysięcy złotych ledwie piętnaście tysięcy zostało.

Lejzorce muszę zeznać kwit rzędzowy i wykryć swoją sumę z hipoteki — rzekł pan Franciszek.

— No, ja wykryję zaraz, jak tylko wlembniano panowie zechna, ale poco wykryję? Może ja przydam się wlembniano panom na drugi raz? To lepiej niech będzie okienko wolne — przyjął ze złośliwym uśmiechem i ukłonił.

I zostało okienko, którym przebiegły lechwarz znowu wlaży do majątku dwóch niedołężnych marnotrawców, bo ich nawet szalonymi nazwać nie warto.

— Kochana Józciu — rzekł Kazimierz do żony, wyszedzmy z łazni żydowskiej i siadajcie do powozu. — Żydy opędzi nas i chcieli kupić naszą okowiel i parzenie, bądź cnie dobrą, ale nie chciałem czuć w tracić i ciebie nudzić. Niech przyjdą do Rzeczycazy za parę tygodni.

— To szkoda, mój mężu — odpowiedziała żona z całą prostotą, nie domyślając się, że pierwsze słowa meżowięk, wyrzeczone w interesach ich objoga obowiazkowych, są fałszem: — Ja chętnie za czekam, bo może polem nie dostaniez tej ceny, jaką teraz ofertują.

— Ruszaj zawałaj pan Kazimierz do furmanna, nie odpowiadajcie na te rozsądny uwage.

Zona zamiliła, zamstufata, i pojechała ku Skępczemu, a stanął do domu.

Dwór w Rzeczycaży był jakokóło oparty na oko, ale do gospodarstwa domowego brakowało prawie wszystkiego, bo obadwaj bracia, nie bywając w żadnych obywatelskich domach, lecz trwając czeru, jak nasiadoni bezczynnych i podobne prowadząc życie, jak oni, nie umieli nie urządzać i nie zaopatrzyli się w żadne porządku.

Nie zrazilo to młodej małżonki: cierpliwością, staraniem i niewielkim kosztem urządziła się dosyć dobrze tak, że i gdy w miesiąc polem przyjechał jej rodzicie, mogła ich przyjąć przyzwyczajenie i gościnie.

Pan Franciszek, nie chcąc być natrętnym bratem, przesiadł się na drugi folwark i tam rezydencję swoją zalażył, czekając, dopóki szcześnie nie obejmie dóbr Grabieńca i nie zostanie jakim wlembniano dziedzicem.

## II. OBJAŚNIENIA

Przyjechał ojciec pani Kazimierzowej w ostatnich dniach maja, wraz z żoną, lecz ciężkim smutkiem i obawą drzewcy. Jeżeli aż do dnia ślihu wszystkie Żydy i do Kujawach i w Plockiem trzymany być za rębami na rozkaz swoich starszych, to gdy już po ślubie, z lichwą wynagrodził się do mleczynie. Wypłata kilkudziesięciu tysięcy złotych, uszczelniona w przeciągu jednego kwadransu w karczmie naprzeciwko Włocławka, była tak uderzająca i osobliwa, że w ciągu dni trzech już o niej wiedziali całe Kujawy.

— To mi śliczna sprawa — mówili obłojni albo niezdecyjni uczestnicy za to, że córka wydała się za kiegoś z bliższych sąsiadów, ale gdzieś tam za Wisłą, poniechaj oboich — Nie zaszedł się. Knie nowocześnie dwiganiem posagii panu czesnikówny. Nieboraczka, nie wiedzając o niczym, siedziała w powozie, a tymczasem jej małżonek wraz z szanownym braciemkiem spłacał gromadę Żydów...

Z początku nie śmiano czesnikowi powiadać o tem, lecz nareczcie jeden z dawnych jego sąsiadów i przyjaźnił wyjawiał mu te smutną prawdę. Stary przeraził się niezmiernie.

— To być nie mógł! — zawałaj — przecieł powiadał przedmą dwaj bracia, że część posagu mojej córki pójdzie na spłacenie należności ojczym, który miałby sięść do siatki, czeręć na poprawę gospodarstwa, a reszta na zakupienie dwóch przyległych posiadłości szlachetkich, które wchodziły ich grunta. To byłoby niezgodziwł haniebnie!

— Kochany czesniku, jedź do Włocławka, każdy ci powie, że czterdzieści tysięcy twoich pieniędzy dostało się Żydom w karczmie przy przewozie na drugiej stronie Wisły.

Zamilkł czesnik, ży stanęły mu w oczach a sąsiad nie chciał dłużej rozwodzić się nad tym przedmiotem.

Biedna Józia — powyłwała! — Jakże mi ozułałi dwaj panowie! Ktożby się mógł tego spodziewać! Starszy brat tak wynowyim i sumny, mój zjęć wydawał się tak powożym i doręcznym i tak potrafił Niemców użyć rozumu. Córka pokwitowała ze spadku ojczymego i macierzyńskiego. Jeżeli ci hultaje roztworwili jej posag, cóż się z nią stało? Ależ może w tem wszystkim jest więcej przesady, niż prawdy. Przekonam się i zobaczę, jak będę musiał postąpić.

Cieszył się, jadąc do córki, obrócił drogę na Plock. Tam pan Dorucki poradził się prawnika, zajął do hipoteki i przekonał się napród o tem że miał, zabierając ją wiano jego córki, jeszcze nie być wnieziono do księgi, a nawet, gdyby i był wniesiono, na małoby się to przydało, bo należność ojczyma i inne długie wyczerpały cenę majątku.

Uciezłyja się pani Kazimierzowa przyzbieraniem rodziców. Od kilku dni z utęsknieniem wyglądała jej chwili, chciała się popisać swojem gospodarstwem i ogrodem, który karzala uporządkować i oczyścić, lecz zmieszala się, widząc poważnie i zasępnione oblicze ojca.

Uścielaj ją z szczeręm wzwuszeniem, zdawało jej się, że iza zwilyżyla jego żrenicę. I coby to

# Prenumerata i Ceny ogłoszeń

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr; kwartalnie — 1 zł 20 gr; rocznie — 4 zł 90 gr. Dla Łwowa i Mielopola Wschodniej: P. K. O. Nr. 505 283. TELEFONY: Administracja — 289-04; Ekspedycja — 289-04; Buchalterja — 600-86; Zarząd — 600-85 (dotychczas). Redakcja — 301-02 i 275-11. Rękopisów redakcja nie zwraca i zamieścił sobie prawo zmien. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

Za miejsce wysokości i milimetra przez szrankocelny — 11 mm — na wszystkich stronach ulicy i Słomowicy 40 groszy, drobne — na werze 15 groszy (po osiustawianiu pracy podane bezprowcento w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (długo litery trzy są za oddzielne wyrazy, litery druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, natłuszczone — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe (antyczne i tabeleczne (bilansowe) — 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się